

PROF. DR. E. ST. RAPPAPORT.

Uprawnienia karne władz administracyjno-policyjnych.

(Dokończenie).

Tworząc kodeks bez zamiaru wyodrębnienia z niego t. zw. wykroczeń policyjnych, wypadłoby w części szczegółowej kodeksu karne go spotkać się z szeregiem przepisów, dotyczących rozmaitych wykroczeń drobnych, które powodują minimalną szkodę społeczną i, właściwie, skierowane są nie tyle przeciwko określonej jednostce lub ogółu, ile przeciwko zarządzeniom władz administracyjnych w zakresie porządku publicznego i normalnego funkcjonowania poszczególnych gałęzi administracji.

Innymi słowy, różnica między temi wykroczeniami, a przestępstwami w ścisłym znaczeniu tkwi, jak się wyraził prof. Krzymuski, w tem, że w wykroczeniach powyższych występuje na plan pierwszy czynnik — nieposłuszeństwa nakazom lub zakazom ustaw lub rozporządzeń, gdy natomiast bezprawia karne są zamachem na czyjeś dobro.

Ujemną stroną wyżej wyluszczonego poglądu na kodeks karny, jako na księgę powszechną przepisów karzących, obejmującą wszystkie rodzaje i postacie czynów karygodnych, nawet najdrobniejszych, byłoby, że w tym systemie część szczegółowa kodeksu karnego miałaby wielką objętość, a rozpoznawanie spraw o drobne wykroczenia obarczyłoby sądy nadmiarem spraw mniejszej wagi.

Już w Rzymie, tego rodzaju bagatelne zakłócenia porządku publicznego nie należały do sądów; rozpoznawały je władze administracyjne, w myśl ustalonej zasady, że „minima non curat praetor”.

Otóż, i u nas wyrokowanie w tej tak podrzędnej a zarazem pospolitej dziedzinie wykroczeń policyjnych powierzyćby można bezpośrednio władzom administracyjnym, ściślej — policyjnym. Władze te w drodze własnych instancji, bez zastrzeżenia możliwości odwołania się do wyroku sądowego lub tembardziej, w razie skomplikowanych ustaw proceduralnych, owszem w trybie uproszczonego postępowania sądowego, doskonale naprzykład rozstrzygnąć: czy i ile marek „opłaty” ściągnąć należy od winnego za jazdę po lewej stronie ulicy, zamiast strony prawej, lub za trzymanie sklepu otworem w porze, w której powinien już być zamknięty, albo za niezatrzymanie meldunku, wywieszenie szyldu dłuższego, niżeli rozmiar przepisany i t. p.

Lecz, gdzie szukać zasady do rozgraniczenia owych drobnych czynów karygodnych, nadających się do bezpośredniej represji administracyjnej, z jednej, i przestępstw, zawartych w kodeksie karnym z drugiej strony? Czy upatrywać podstawę podziału w jakościowej odmienności czynów obu kategorii? Czy też, przeciwnie, oprzeć się wyłącznie na ilościowym rozróżnieniu według wyższej lub niższej sankcji karnej, właściwej danej kategorii? Ostatniemi czasami przed wojną wszechświatową, kwestja „wykroczeń policyjnych” była wielokrotnie przedmiotem rozważań na zjazdach prawniczych (zwłaszcza międzynarodowego zjednoczenia kryminalistów) i ujawniła ogromną trudność teoretyczną i praktyczną, związane z jakościowym wyodrębnieniem wykroczeń policyjnych.

Istotnej w tym względzie różnicy między wykroczeniami policyjnymi, a czynami karygodnymi, wymagającymi sankcji karnej ogólnokodeksowej, nie da się ustalić i dla wzajemnego ich odróżnienia — mogłoby zatem służyć jedynie kryterjum ilościowe, oparte na: 1) mniejszym

lub większym rozmiarze szkodliwości społecznej danego czynu, 2) mniejszej lub większej jego podatności do przeobrażenia się w czyn pod względem karnym obojętny i 3) mniejszej lub większej jego prostocie. Podział więc oparty na takich kryterjach zależy nie od zasadniczych wyodrębnień pojęciowych, lecz wyłącznie od poczucia i woli ustawodawcy, przy ocenie charakteru norm poszczególnych. To też, w toku dyskusji, referent prof. Makarewicz, wręcz oświadczył, iż nie znajduje różnicy (jakościowej, p. a.) między przestępstwami administracyjnymi i sądowymi, bo jej faktycznie nie ma. Rozróżnić można te przestępstwa jedynie czysto technicznie: przestępstwa sądowe są te, które ustawa przekazuje sądom, a administracyjne te, które do kompetencji władz administracyjnych należą. W praktyce, kompetencje te nieraz się nadmiernie różnią, bo władze naogół mają tendencję zaliczania do kompetencji administracyjnej spraw, które do niej nie należą. A więc w braku możliwości ustalenia kryterjum różnic jakościowych przy ustalaniu granic i stosunku zobopólnego obu kodeksów karnych, ogólnego i policyjnego, należy z konieczności ograniczyć się do kryterjum ilościowego, to znaczy, zamieścić dany przepis karzący w jednym lub drugim kodeksie w zależności od stopnia szkodliwości społecznej danego czynu, której wyrazem jest wyższy lub niższy rodzaj odnośnej sankcji karnej. I oto zbliżamy się do najistotniejszego zastrzeżenia, jakie uczyniła większość członków wydziału karnego, wyrażając swą zgodę na decyzję kompromisową. Zaznaczono mianowicie, że w każdym razie — wszystkie czyny karygodne, pociągające za sobą karę pozbawienia wolności, choćby jaknajkrótszą i nawet znaczniejszą grzywnę, powinny wejść do kodeksu karnego ogólnego.

Zasada powyższa będzie zarazem wytyczną dla wykreślenia zasadniczej linii demarkacyjnej pomiędzy orzeczeniami sądowymi i administracyjnymi, gdyż w danej materji kwestje prawa materialnego i proceduralne łączą się ze sobą tak ściśle, że rozgraniczyć ich nie sposób, a nawet nie należy, gdyż właśnie kwestje proceduralne najbardziej skłaniają do utworzenia odrębnego kodeksu karnego policyjnego. A więc względem obywatela Rzeczypospolitej Polskiej karę pozbawienia wolności, lub znaczniejszą grzywnę wyrzekać winien sędzia i tylko sędzia, a nie, jak to się rozpowszechniło obecnie, na mocy licznych ustaw sejmowych, również władze administracyjne, pozbawione znamion nierugowalności i niezależności sędziowskiej. To też administracyjne „jus puniendi” ograniczyćby należało do drobnych kar pieniężnych za najłżejsze wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu.

W ten tylko sposób zapobiegnie się upadkowi poczucia prawa, poczucia praworządności w społeczeństwie, utrwali się rękojmie wolności obywatelskiej w Rzeczypospolitej, zgodne z tradycją polską i zarazem z wymogami nowożytnej państwowości. Jak dalece warunek co do odrodzenia i trwałego zabezpieczenia w nowym ustawodawstwie polskim dawnej konstytucyjnej rękojmi: „neminem captivabimus nisi iure victum” uznawano za decydujący o losach omawianego kompromisu między zwolennikami i przeciwnikami uprawnień karnych władz administracyjnych, dowodzi, między innymi, wniosek „konstytucyjny” prof. Mogilnickiego; wnioskodawca żądał w toku dyskusji, a ostatnio ponowił to żądanie w prasie prawniczej (Gazeta Sądowa

Warszawska), aby przesłać komisji konstytucyjnej Sejmowi ustawodawczemu, celem nieodwrotnego zamieszczenia w ustawie konstytucyjnej projekt formuły zasadniczej, broniącej przez nas obu łącznie na sesji majowej komisji kodyfikacyjnej, a brzmiącej, jak następuje: „Obywatel może ulec karze jedynie z wyroku właściwego sądu. Ustawa może wprowadzić wyjątki od tej zasady dla wykroczeń o charakterze porządkowym lub skarbowym, pociągających za sobą drobną grzywnę, nie ulegającą, w razie nieuiszczenia, zamianie na karę pozbawienia wolności”.

Głosowanie nad powyższym wnioskiem, ze względów głównie formalnej natury, odroczono, przyjęto natomiast, niemal jednogłośnie, treść istotną tego wniosku, zawartą w projekcie uchwały, w redakcji łącznej referenta prof. Makarewicza i mojej, jako koreferenta, osnowy następującej:

„Projekt ustawy karnej należy układać z myślą utworzenia w przyszłości osobnego kodeksu karnego policyjnego w rozumieniu, że: a) kodeks karny ogólny ma objąć, pod nazwą zbrodni i występku, przestępstwa, skierowane przeciwko dobru państwa, społeczeństwa lub jednostki, zagrożone karą na osobie — zasadniczą, lub zamienną; b) kodeks zaś karny policyjny ma objąć wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu, zagrożone drobną karą pieniężną, nie ulegającą zamianie na karę pozbawienia wolności.”

Zapadła w komisji kodyfikacyjnej uchwała dziwnie się zbiega z istniejącymi w tym względzie ustawami francuskimi; we Francji również sprawy, nawet drobne, należą do sądów, t. zw. trybunałów policyjnych (tribunaux de simple police), obok zaś rzeczonych „trybunałów” w szczerpym zakresie uprawniono do wymierzania grzywny w sprawach budowlanych, utrzymywania dróg, obwarowywania rzek i kanałów i t. p. — t. zw. „rady prefektury”, czyli władze administracyjne.

Zbliżam się ku końcowi mych wywodów i stwierdzić muszę, że wydział karny komisji kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej stosunkowo nader pomyślnie rozwiązał trudne i skomplikowane zagadnienie uprawnień karnych władz administracyjnych. Rzeczoną uchwałę uzupełniły, pod względem ustrojowym i proceduralnym, znamienne opinie VI zjazdu prawników i ekonomistów polskich; opinie powyższe: 1) ograniczyły tylko do władz policyjnych owe uprawnienie do wyrzekania drobnej grzywny za wykroczenia, objęte kodeksem karnym policyjnym, przyczem 2) zastrzeżono jeszcze, że spraw o „wykroczenia policyjne”, objęte kodeksem policyjnym, nie powierza się wyłącznemu orzecznictwu władz administracyjnych w drodze własnych instancji, lecz zawsze z prawem obywatela odwołania się do postępowania sądowego.

A więc głos fachowej opinii prawniczej, zarówno w ściślejszym gronie członków wydziału karnego komisji kodyfikacyjnej, jak i na szerszym terenie obrad zjazdowych, wypowiedział się wyraźnie i stanowczo przeciwko szerokim pełnomocnictwom administracji w zakresie wymiaru sprawiedliwości karzącej.

Tak jest wszędzie, wśród demokratycznych społeczeństw zachodu Europy.

Tak być powinno i u nas — jaknajprędzej.

Warszawa, w grudniu 1920.

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego.

(Ciąg dalszy).

Przy badaniu źródeł wiadomości, nie należy zapomnieć o stanie pogody, o stopniu oświetlenia, na które zwrócić trzeba również uwagę szczególną. Czy pozwoliły one wogóle na spotkanie, względnie na obserwowanie, jak tego dowodzi w danym razie oskarżający, oskarżony lub świadek? Czy nie uniemożliwiały one stwierdzenia tego wszystkiego, o czem złożono zeznanie? Wszystkie to są zagadnienia, pozwalające orjentować się w dochodzeniu, koregując informacje otrzymywane od osób, grających w danej sprawie taką lub inną rolę.

Największe trudności przedstawia rozpoznanie danego osobnika na podstawie fotografii. Doświadczenie uczy, ile małopodstawne jest twierdzenie, iż osobnik obserwowany rozpoznany został na tej lub owej fotografii albumu przestępców, jakkolwiekby znajdował się w podobnych albumach fotografie przez sam sposób zdjęć dla celów dochodzenia znacznie są odpowiedniejsze od wszelakich innych przygodnych zdjęć fotograficznych. Zazwyczaj więc na rozpoznanie danego osobnika z fotografii liczyć można tylko wtedy, kiedy

Skrót opracowany przez prof. Hoeplera. badany jest w stanie przytoczyć istotnie istniejące znaki szczególne lub osobiowości, jako „źródło wiadomości”.

Jeżeli w sprawie rozpoznania grają jakąś rolę kalectwo lub inne defiguracje ciała, a istnieje przytem podejrzenie, że dane kalectwo lub dana defiguracja cielesna była lub będzie udana, — należy zwrócić się o pomoc do lekarza sądowego. Również należy korzystać z orzeczeń lekarskich przy ustalaniu rany lub blizny, pomagającej rozpoznaniu, szczególnie, gdy trzeba orzec konieczność, jak te znaki wy-